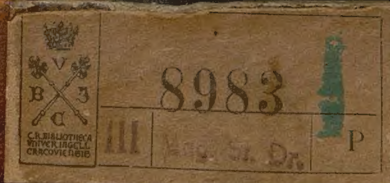



V
B J
C

111.

GŁOS
ŁUDWIKA GOŁYNSKIEGO

Pisarza Sądow Laſki W. Koronney, Posła Czerniechowſkiego, na Seſſyi Seymowey Dnia 23. Lipca 1793. Ru miany.

Nayiaś: Królu P. M. M. Prześ: Rzpltey Seym: Stany!

Zagrożony zniszczeniem maiątku i prześladowaniem osobiſtym aż do uwiezienia mnie z Oyczyzny, byłem przymuszony nieznaydować się na Dniu 17. Lipca w tey Prawodawczey Swiątyni; Nigdy jednak pomyśleć nie mogłem, aby tam, gdzie idzie iednego przy Prawie oppozycya, gdzie Król w tak ważney sprawie Narodu, bo w sprawie oddania Prowincyi z Prawa Kardynalnego maiąc sobie zoſtawione *veto*, żeby w dniu tym ſtargano i zniszczono wszyſtkie te święte Prawa, które gorliwość Wasza ſtanowiła, żeby dzień ten ſtał się obchodem Pogrzebowym dla Rzpltey.

Lecz gdy tak jeſt: gdy temu smutnemu widokowi obcy gwałt i przymus towarzyszyły; Słuchaymyż! może już raz oſtatni do Nas przedzieraiącego się niewinnych ofiar głosu: Oto wołaią do Nas Wspól-Bracia i Wspól-Obywatela Nasi, którzy żyć wolnemi przeſtali, którym za swobody Oyczyſte, nędza tylko w podziele doſtaie się, którzy kielich śmierci przyiąć muszą. „ Polacy! „ kto Wam te dzikie nad równemi sobie nadał Prawo? abyście „ ſtargawszy wszelkie związki Polityczne i Cywilne, w obce „ Nas oddawali panowanie? — Jeżeli zaś gwałt Was nagli, by- „ ście to robili, co Wam roſkazuią, i na gwałt uſkarżyć się nie- „ godzi. My Was niewinnemi uznaiem. — Lecz jeżeli cnota Wa- „ sza ieſt nie ugiętą, jeżeli nieszczęścia Wasze i Nasze przeło- „ żyć Wam wolno, zanieście przed Trony Królów i przed obli- „ cza wolnych Narodow sprawę Naszą i Waszą, niespieszcie „ się z zatwierdzeniem zaboru, któren Deputacyi podpisać ka- „ zaliście. Czekaycie wyroku Europy, bo ten nieszczęśliwy „ na Nas wypadek nie jednego może z Panuiących zaſtanowi. „ Tak czyńcie: a może Wszechmocna Ręka z liczby wolnych „ nie wymaże Nas Narodow. „

To mówią Polacy do Polaków, Bracia do Braci. — Wysłuchać Ich i ratować nieszczęśliwych tyle powinniśmy, ile ieszcze możemy.

Miłościwy Królu! Jeżeli chcesz, aby nie złorzeczono martwym Twoim popiołom. Jeżeli sława i honor tego Narodu, któremu Królujesz, jeſt Ci miłym, zaleć Pieczętarzom, niech przyniosą przed Stany Seymuiące Proteſtacyą, którąby Dworom Zagranicznym oddana usprawiedliwiała w oczach świata, że gwałtowi Seym Polſki ulegać musiał. Że ciało Prawodawcze przeszło granice władzy swoiey w dozwoleniu oddziału Prowincyi od ciała Rzpltey. — Tak przynaymniey tyle zyſkamy, że Nas nie wzgardy, ale politowania godnemi inne Narody osądzą.

Co do mnie: jakie miałem przekonanie, i jakie powody panowały sercu, duszy, i charakterowi memu, kilkokrotne głosy przezemnie w tey Swiątyni podnoszone, usprawiedliwiać mnie zawsze przed Narodem będą. Na Dniu zaś 17. Miesiąca Lipca zrobione Prawo, którym rozkazaliście Deputacyi podpisać Traktat nie wchodząc w żadne Negocyacye, z Miniſtrem Roſſyi-

)1(ſkim,

ſkim, mam za żadne; bo te zapładło przeciw wyraźney Naszey, którąśmy utworzyli Konſtytucyi, przeszło granice samego Seymu, i sprzeciwia się Aktowi tworzącemu Seym dziſieyszy. Skutki zaś z tego gwałtownie wymożonego Prawa, i sam Traktat, oświadczam: iż niemam, i nie będę miał za legalny, bo go gwałt mieć chciał, gwałt go zrobił, i gwałt utrzymuie. Przeciwko więc temu, dziełu przed Tobą Królu! przed Wami Stany Seymuiące! i przed całym Narodem proteſtuię się.

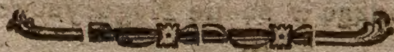
Powiedziałem jak myślę, względem Traktatu z Roſſyą, i jak Nam w tak ważnym obiekcie czynić ieszcze należy?—//—Otwieram teraz zdanie moie w tym, co Nam robić z Królem Jmcią Pruſkim pozoſtaie.—//—

Gabinet Berlińſki ugruntowany na tych principiach, że sztuka zwodnicza i oręż wszyſtko pochłonąć powinien, w Ru 1773. podał Proiekt zaboru Prowincyi, i dokonał swoich ułożeń. Ten to sam i teraznieyszą plantę nowych nabytków utworzywszy, oſtróżnieyszemi już zrobić nas powinien; bo jeżeli Traktaty i umowy związkowe uroczyście z ſtrony Naszey dotrzymuiemy, a z ſtrony Dworu Berlińſkiego złamać one ieſt niczym. Jeżeli Króla Pruſkiego przyrzeczenia są tylko ſtosowane do okoliczności, i tyle Go wiążą, ile Onemu są dogodne, na cóż się przyda w jakikolwiek bądź sposob z tym Mocarſtwem traktować?

Polacy! lepiey nie żyć, niżeli zoſtać zwiedzionemi, i dotąd dawać się zwodzić; Wszakże gdy Nam oręż Pruſki nayludnieysze, i naybogatsze Prowincye, Gniazdo dawney Polſki, siedliſko Przodków, Grób Piaſtow, Ziemię w głąb krwią Oycow Naszych przesiąkłą, i Miaſto oſtatnie nadmorſkie zagarnął, Myż na takowy zabor Potomkowie walecznych niegdyś Polakow, zimną krwią poglądać będziemy?—//—Cóż Nam już wreſzcie bidnym tey Ziemi Mieszkańcom pozoſtanie? To zapewne, że Król Pruſki gdy dokona życzeń swoich, a Nam zabrawszy Prowincye, i Port oſtatni Nadmorſki, i tyle siebie zmocniwszy, ile Nas osłabiwszy, wkrótce po tym przemówi: „—//—Polacy! będąc już Panem Baltyku; Zoſtaię Panem Świata, a odbieraiąc wam konkurrencyą zupełną do spieniężenia dobrodzieyſtw Ziemi waszey; Co wy teraz zbierzecie, sprzątniecie, i spławicie; To Ja bez trudów i nakładu, pochłonę i ſtrawię, i tym sposobem przyiąć musicie na siebie chlubne dla was Imie hołdowników moich, a okrywszy was w ten czas opieką Moią, nikt wam dokuczać nie będzie. Sztuka zaś fiſkalna następnie, gdy przypnie z was każdemu do tułuba główkę wróblęcą, na mieysce tey głowy, która gnuśnie, leniwo i bezczynnie o dobru swym, i Oyczyzny radziła, pod ten czas nikt już więcey Sąsiadow ani waszych, ani Moich do was nie trafi.„

Macie tu Stany Nayiaśnieysze obraz przyszłych widokow Króla Pruſkiego, i Waszego nieszczęścia; Traktuycie więc o oddział Braci Waszych, jeżeli się Wam godzi, i jeżeli Wam jeſt wolno. Bo co do mnie: ja na żaden zabor oświadczam się, że zezwolić nie mam mocy, i zawsze bronić granic Oyczyſtych, i całości Rzeczypospolitey będę.—//—

A gdy już takowa koley nieszczęść na Nas padnie, że Król Jmć Pruſki za przełożeniem Waszym Stany Nayiaś: do czego Medyacyi Dworow Zagranicznych użyć Nam wypada, Woyſk swoich z Państw Rzpltey, wyciągnąć nie zechce; Pod ten czas powiedzmy sobie wszyscy: że wolemy siebie w Oyczyſtych gruzach widzieć zagrzebanemi, niżeli gnuśne i z podłością hańbiące Imie Polaka prowadzić życie.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

